-LAMPKA OLIWNA-



EMIL ZEGADŁOWICZ

MCMXXV

LAMPKA OLIWNA

TRAGEDJA

W TRZECH AKTACH

NAPISAŁ EMIL ZEGADŁOWICZ

OSOBY TRAGEDJI:

OJCIEC JASIEK
HANKA BŁAŻEK
DOMINIK

ORSZAK POGRZEBOWY:

CHŁOPI, BABY, DZIEWKI, PAROBCY
PRZEWODNIK

ŚWIĄTKI DOMOWE:

ŚW. IZYDOR-ORACZ
ŚW. TOMASZ
ŚW. BARBARA
ŚW. KATARZYNA

RZECZ WE WSI BESKIDZKIEJ
W LISTOPADZIE

AKT PIERWSZY

*

lampka oliwna w te dnie listopadowe błyszcząca
jak w krwawym, upiornym śnie — kto chwieje, kto nią potrąca?

* *

na świętych obrazów tle (—ożyją—ożyją obrazy—) —
serce posłańców wraz śle na rozstaj po drogowskazy —

* * *

nikt nie chce w zalęk tam iść — a wszystko tak samorzutnie — !
jak to, że z lip złoty liść opada jesienią smutnie;

* * * *

wszak bez budowy?! — ach tak! — wszak było, wszak być musiało! —
jeden wypracy znak; duchem ożywione ciało...

(wnętrze izby chłopskiej; na lewo dwa okna; na wprost drzwi do sieni; na prawo wejście do komory)
(w komorze światło oświetlające skąpo izbę)
(w izbie stół, ławki, stołki, komoda — na niej lichtarze szklane, karafka, kwiaty z bibułki w szklance, fotografje)
(nad komodą — a to na lewo od drzwi dosiennych — zawieszka z lampką oliwną z czerwonego szkła)
(światełko pełga i naświetla ten kąt i obrazy powyż zawieszone; oszklenia wybłyskują smugami czerwonemi z jakąś zaciętością — aż złowrogo)
(w komorze zacharczał zegar godzinę dziesiątą)
(wraz jęk bolesny słychać z komory)
(wiatr dmie)
(a oto już ożywają obrazy i wraz jawią się z kąta ku środkowi izby przymykające zwidziadła święte)

SCENA PIERWSZA

ŚW. BARBARA

już też i koniec męce
już się przybliża chwila

ŚW. KATARZYNA

koniec jednej udręce —
już się życie przesila —

ŚW. IZYDOR-ORACZ

kończy się już oranie —
ziemi krąg się zaniża —
przeorane stajanie —
miedza wieczna się zbliża
u rozstajnego krzyża —

ŚW. TOMASZ

kto nie wierzył ten dozna
palce w te rany włoży
i jakie są rozpozna —

ŚW. KATARZYNA

czeka — czeka Syn Boży
uśmiechnięty — w pokorze —

ŚW. IZYDOR-ORACZ

jeszcze skibę przeorze
serce ludzkie: ostatnią —
w chwili, w której się zbratnią
wszystkie chwile —

ŚW. KATARZYNA

· — w tem kole
wpięte serce człowiecze
na mordęgi i bole —
— jakżeż ja je uleczę
o leczenie proszona —

ŚW. BARBARA

gdy ostatni dech skona
gdy się zeszklą źrenice —
na znaczone granice
tam pójdziemy: przywitać —

ŚW. TOMASZ

nic tu nie poradzimy
aż się spełnią godziny

ŚW. KATARZYNA

aż się spełnią przewiny

ŚW. BARBARA

krwawy koniec rodziny

ŚW. IZYDOR-ORACZ

jedno ma być oranie,
kto doskoczyć chce prędzej
przysparza jeno nędzy:
ugór za nim zostanie —
— trza powracać na nowo —

ŚW. TOMASZ

aż wypełni się słowo

ŚW. BARBARA

aż wypełni się życie —

ŚW. KATARZYNA

aż przystanie na szczycie —
(rozwiewają się w ćmoku)
(światełko pełga — śklą się w czerniawie podpułapnej obrazy)

SCENA DRUGA

(z komory wychodzi Hanka)
(oparta o futrynę — nadsłuchuje chwilę)
(trzykrotne pukanie w okno)
(Hanka daje znak ręką w stronę głosu; spoziera w komorę; oczami przebiega izbę)
(chwilę zatrzymał się jej wzrok na lampce oliwnej)
(powtórne pukanie)
(Hanka idzie do drzwi wiodących do sieni)
(ostrożnie, powoli odryglowuje)
(skrzypnęły drzwi rozwierane)
(rozmowa tłumiona)

GŁOS W SIENI

poćze Hanka cós tak zwlekos —?—

HANKA

downo cekos —?—

GŁOS W SIENI

jo na ciebie ciągiem cekom —
Hanuś poćze

HANKA

— ide jus —

GŁOS W SIENI

coś ciepłego na sie włóz
zimno setne —

HANKA

— nie przy tobie —

GŁOS W SIENI

jo bez ciebie tagek zmorz

(zbliża się ku drzwiom)

(widomy w półpostaci: JASIEK)

Hanuś —!—

HANKA

— Jasiu —!—

JASIEK

drzwi od sieni niezaparte

HANKA

brat nie wrócił to otwarte

JASIEK

zasiok pije —?—

HANKA

— zawse taki —
odkąd wrócił z Italije
w karcmie miesko ciągiem pije

JASIEK

Hanuś poć — — zimne mos ręce —
cało trzęsies sie jak w męce —

HANKA

to ku tobie —

JASIEK

— Hanuś — prowda?! —

HANKA

ty nolepij o tem wies

JASIEK

to poć Hanuś! — kce! — ty kces —

HANKA

kce, kce — alek jest zstrasono

JASIEK

cego —?—

HANKA

— bezma łociec kono —

JASIEK

źle śnim? —

HANKA

— cy jo wiem cy źle —
— tako chodze cięgiem w mgle —
w głowie mi sie cięgiem kotwi
(w namyśle)
jo wiem jakby było łocwij
ale trzaby —
(urywa)
(w nagłej złości)
aby skonoł jus noprędzy
byłby koniec mojij nędzy —

JASIEK

nie grzys Hanka — co ty mówis —
sarpią tobą jakieś męki

HANKA

jo dobije jak nie skono!!

JASIEK

Hanka, zlituj sie co mówis

HANKA

— e nic — Jasiu — poćmy! poć!!
jo jest tako zestrachano —
poć na sope — — pochnie siano —
poć — ukochoj mie na śmierć —

(odchodzą)
(drzwi cicho przymykają)
(w komorze nasila się jęk)
(po chwili słychać urywki głosów; trzask drzwi wchodowych: wchodzą Błażek i Dominik)
(mocno podpici; zwłaszcza Błażek)

SCENA TRZECIA

BŁAŻEK
(kończy opowiadanie)

łocyk zasłonił kaśkietem —
Taljon do mnie — jo bagnetem —
ein-cwaj było po nim — leg —
okozało sie ze był śpieg —

(wygwizduje śpiewkę żołnierską)
(usiadł przy stole)

no to my i w chałpie som

DOMINIK

(w czarnem ubraniu; kołnierzyk wysoki; mankiety gumowe;

 chrzęszczą

chrzęszczą przy silniejszym ruchu rąk; w zębach krótka fajka; twarz golona)

jes — pamiętom — dy ją znom —
jes — pamiętom choć ta lata
jagek ze wsi sed do świata —

BŁAŻEK

długoś w Hameryce był.

DOMINIK

bedzie bezma z dwaścia roków

BŁAŻEK

ho-ho — no a jageś zył

DOMINIK

fajno — jes — zarobek setny

BŁAŻEK

musi — kupe mos piniędzy

DOMINIK

jes — no nie bede mioł nędzy
choć ta z wszyśkim los nie świetny —

(Błażka zamracza; głowa mu opada; przyśpiewuje; w czkawce)

DOMINIK

a ty jak ta —

BŁAŻEK

— niby co—?—

DOMINIK

tobie jakta dotąd sło—?—

BŁAŻEK

ano jakta! — niespokojnie —
byłek na tyj wielkij wojnie
śtyry lata to nie śpas —
furt na froncie — to nie śpas —
a nogorsy front taljański —
sądny dzień —
siedzielimy w górach straśnych
kazdy sie ta wyźryć boł —
a taljon wciąs ino proł —
gruk, granaty — jaze strach —
śrapnel siu-u-u-u —bach! —
zaś kuferek leci — sum —
a my ino pili rum —
— rum sie skończył — taljon wygroł —
no i tak —

(*pogwizduje*)
(*po chwili*)

a dolaryś przywiózł duze — ?

DOMINIK

mom — choć przesło coś w podróze —

BŁAŻEK

ale mos

DOMINIK

mieć ta mom

BŁAŻEK

duzo—?—

DOMINIK

doś —

BŁAŻEK

cie — jaki ty mos łańcusek

DOMINIK

śrybny —

BŁAŻEK

w popieleś nie zaspoł grusek —
a zygarek —

(Dominik wyjął zegarek)

kostowołby setnie marek

(po chwili)

mos majątek a jo nic

DOMINIK

dy to piekne gospodarztwo

BŁAŻEK

ojca

DOMINIK

ale zawse przecie twoje

BŁAŻEK

ociec sie ta nie do miesać

kwardo trzymie, nie popusco —
— i tak zawse — kwardy psiakrew —

DOMINIK

a dy chory – ?—

BŁAŻEK

— nie umiero
a furt nami poniewiero

DOMINIK

jes — to cięsko; toś ty niesom?

BŁAŻEK

wies — dy przecie siostre mom

DOMIMIK

ckoj — a Hanke?

BŁAŻEK

no dy włośnie —

DOMINIK

a co śniom—?—

BŁAŻEK

no coby — nic —

DOMINIK

panna—?—

BŁAŻEK

panna —

(*z komory dobiega jęk i mozolne poruszanie się na łóżku*)

ŚCENA CZWARTA

OJCIEC

(zgasłym ale donośnym głosem)

Błazek, cy to ty—?—

(syn nie odpowiada)

(powtórnie)

Błazek cy to ty—?—

BŁAŻEK

abo co? — cos sie drzecie
jo jest zły —

OJCIEC

poć haw do mnie

BŁAŻEK

cegós kcecie —

OJCIEC

poć jak wołom —

BŁAŻEK

mówcie przecie

OJCIEC

poć!!

(wstał Błażek — zatacza się — idzie)

(Dominik ostaje sam — bębni palcami po stole — medytuje nakiwując się)

OJCIEC

ka jest Hanka—?—

BŁAŻEK

cy jo stróz jij—?—

OJCIEC

nie scekoj — mów ka jest Hanka

BŁAŻEK

godom: nie wiem! — co mi tam—!—

OJCIEC

dej mi wody —

BŁAŻEK

a dy mocie

OJCIEC

gorcek pusty — wnątrze poli

BŁAŻEK

(nabrał wody w stągwi podał ojcu)

zaś konocie—?—

OJCIEC

po twyj woli
zgodłeś przecie —

BŁAŻEK

cós tak skonać ni mozecie

OJCIEC

dockos sie i Hanka docko

BŁAŻEK

Hanka docko, mnie nie potrza —
jo se pude ino spłaćcie —

OJCIEC

ckoj jaz umre —

BŁAŻEK

wciąz to słyse

OJCIEC

ledwie dyse — umre — umre —

(*coraz ciszej domawia zmorzony chorobą*)

BŁAŻEK

abo tak — abo tak —

(*wraca do izby*)

(*przysiada; nasłuchuje w sobie*)

(*snać myśl powziął — nachyla się i mówi do Dominika*)

SCENA PIĄTA

BŁAŻEK

coś ci powiem — posłuchoj mie —
jo tu nijak nie kce ostać —
— mnie tu ciasno — kce do światu —
niek se kto kce tutoj siedzi —
nojpierw to mi sie ta cnyło
ale potem przeminyło —
mówie ci tak jak brat bratu
mówie ci jak na spowiedzi —
słuchos ty mie—?—

DOMINIK

jes — dy słuchom —

BŁAŻEK

widzis tak — ty mos dulary —

młodyś jest bo i nie stary —
ile mos? trzydzieści pięć—?—

DOMINIK

wele tego —

BŁAŻEK

ty sie widzis ożyń z siostrą —
spłać mie — łociec przecie zemrze —
ostanies na gospodarztwie —
i dobre

DOMINIK

myślis zekce mie za chłopa—?—

BŁAŻEK

mos dulary —
una chytro jas okropa —

DOMINIK

a kaz una teroz jest

BŁAŻEK

śpi

DOMINIK

ociec mówił ze je nima

BŁAŻEK

no to wysła do sąsiadek
abo co —

DOMINIK

jes — tak późno —

BŁAŻEK

zreśtą, zreśtą co ci ta —

morgów bedzie zwyz pietnoście,
pora koni, krowy. świnie —
piniądz minie — grunt nie minie —
a jo nie kce siedzieć haw —
spłacis mie — zrzekne sie praw —
spłać mie pude se i juz —

DOMINIK

obocymy — ide teroz
zabawiliśmy sie długo —

BŁAŻEK

odpowiedz-ze—!—

DOMINIK

bede widzioł —

BŁAŻEK

jo ci radze jak brat bratu

DOMINIK

kces do światu—?—

BŁAŻEK

ano kce —

DOMINIK

obocymy — obocymy —

BŁAŻEK

no — rozmyś-se — jo ci radze —

DOMINIK

obocymy — ide spać —

BŁAŻEK

uwazujes — chałpa nowo —
babe bedzies se mioł zdrową —
do roboty jest ochotno
w gospodarztwie ganc robotno —
a mnie spłacis — kce piniędzy —
psiakrew muse mieć piniądze —

DOMINIK

no jak tak pomyśle o tem —
to sie nie do tak roz-dwa —

BŁAŻEK

doś mom tego — nie kce wsi —
wciąz sie ino paprać błotem —
zywot zakozany, psi —
otworze se sklep albo co —
wysynk z wódką —
cy garkuchnią —
cosik zrobie —
psiakrew, nie kce hawoj dłuzyj —
psiakrew muse mieć piniądze

DOMINIK

jes — z tem wszyśkim racje mos —

BŁAŻEK

trza to — muse skończyć roz

DOMINIK

trza to trza — serwus — dobranoc —

BŁAŻEK

dobranoc — a ozwos se to —
(*Dominik wychodzi*)

SCENA SZÓSTA

(*Błażek pijacko zeźlony: chwilę zamroczony; klnie; zatacza się zmierza do komory*)

OJCIEC

— Błazek — — cicho —

BŁAŻEK

co mi ta bedziecie godać
(*w komorze a widoczny*)
co mi ta godać bedziecie
(*już wewnątrz*)
pąkcie sie — kce mi sie spać

OJCIEC

Błazek — Błazek jo jes słaby

BŁAŻEK

je potrzeba wom ta baby
a nie śmierci — pąkcie się!
(*w złości*)
oles-eins — mnie to je fuk —
dośek sie na froncie tłuk —
— ein-cwaj — fajer — rrym — psiakrew —
cug marś! — nider — do cholery —
— wynoście sie pokik dobry —
zechcig śrit — nider — kurz stąd dziadu —

OJCIEC

ojca ty — konającego —

BŁAŻEK

no, co z tego — je mi fuk —
dośeś-cie tu gazdowali
kazowali, panowali —
jo tu pon dziś — do cholery —
dośek sie na froncie tłuk —
porkodyjo — rrym — kurz stąd!! —

(szamotanie, jęki, klęcia)
(trzeszczenie łóżka; jakby ktoś na ziem upadł; a już tam niewładnie Błażek rzucił się snać na łóżko — majaczy — klnie — nacicha — zasypia — chrapie)

SCENA SIÓDMA

OJCIEC

(wchodzi do izby)
(w bieliźnie parcianej; w kożuchu baranim włosem na wierzch)
(skronie wpadnięte, włosy dość sute, siwc, rozczochrane, broda, wąsy siwe)
(słania się; sprzętów czepia)
(usiadł ciężko na zydlu)
(trwa w bezwładzie)
(serce się tam już ledwo kołace w piersi zapadłej)
(oddech przyspieszony i świstliwy)
(tak i spoczywa w nachyleniu nadgrobnem)
(wraz ożywają obrazy i jawią się nawrotem postacie święte)

SCENA ÓSMA

ŚW. IZYDOR-ORACZ

już doorze — już rychło doorze
swe życiowe stajanie —

ŚW. TOMASZ

duch przeciwny życiu dopomoże —

ŚW. BARBARA

słyszę dalekie wołanie —

ŚW. KATARZYNA

okropne sprawy człowiecze —
klęska za klęską się wlecze —
w koło się wplata duch
i łamie —

ŚW. BARBARA

— słuchajmy — —

ŚW. KATARZYNA

zębate koła kata
przyładza brat dla brata —
człowiek w trwodze ucieka
przed czem—?— przed widmem człowieka —
tak zawsze —

ŚW. BARBARA

— słuchajmy — —

ŚW. IZYDOR-ORACZ

skrzyp jarzma słychać i pługa
— najkrótsza chwila — a długa —
przystają na miedzy woły —

ŚW. TOMASZ

w niebie i ziemi napoły

ŚW. BARBARA

myśli się dłużą jak nici

ŚW. KATARZYNA

mrok, któż gromnice zaświeci

ŚW. TOMASZ

udręka do końca gnębi

ŚW. KATARZYNA

dziś się o wczoraj zazębi

ŚW. BARBARA

a jutro- ?— jutro nieznane – ?—

ŚW. IZYDOR-ORACZ

— już dojrzał w tem naśnieniu —
— już poznał w pełznącym cieniu —
— już ją widzi idącą — już słyszy —

ŚW. BARBARA

palce rozpręża — jak dyszy —

ŚW. TOMASZ

dusza zawstydem spłoniona

ŚW. IZYDOR-ORACZ

już ją widzi, już wie, że to ona

ŚW. KATARZYNA

tà — śmierć jego — kostucha —

ŚW. BARBARA

już ją widzi źrenicami ducha —

ŚW. KATARZYNA

otoczmy go społem opieką

ŚW. TOMASZ

silniejsze trumienne wieko — —

ŚW. IZYDOR-ORACZ

budzi się — budzi z ocknienia —
dojrzał otchłanie sumienia — —

(*grążą się w cień*)

(*unosi starzec głowę; ręce na piersiach splata; oczy przymknięte — drży*)

SCENA DZIEWIĄTA

OJCIEC

(*nieockniony docałka*)

— — po mnie przyśli —
— kaz sie podzieli—?— odeśli —
kłębią sie moje myśli —
— — do trumiennego trza cieśli — —
ćma tako — dojrzyć nie moge —
ktoś mi okoze drogę—?—
— — syn podnius na ojca ręke —
— a una — córka — — ka una—?—

— Jezu

— Jezu — skróć moją męke — —
— — — — — — — — — — —
strasno sie poli łuna —
— chałpa w ogniu — goreje —
— dym dusi —
— a una — śmieje sie — śmieje —
— Jezu — skróć moją męke —
— — — — — — — — — — —
w głowie tak straśnie sie męci —
zaś ćma okropno — iś muse —
— przyśliście po mnie święci —
wom okfiaruje mą duse
w pracy ścioraną do znoku —
— — — — — — — — — — —
ciemno — noc wielgo — o Jezu —
skróć moją męke —
ćma straśno — —

(ocknął się — na moment przytomny)
(wstaje)
(słania się w zachwianiu)
(wyciąga ręce i idzie jak ślepy tam ku tej lampce oliwnej)

moze rozjaśnie ciemności —
lampka tak mdło sie świeci —
— — świeciła kiesik w miłości
nad kołyskami dzieci —
— — — — — — — — — — —
i odpędzała grady —
darzyło się w chałpie i w polu
pokiel nie było zwady
jak w zbożu cornego kąkolu —

(podchodzi)

(drżące

(drżące wyciąga ręce)
(dosięga, objaśnia światło)
(strudzone chorobą ręce odnalazły na półce małą flaszkę z oliwą)
(naleua w dygocie)
(dźwięczy ampułka szyją flaszki potrącona)
(już jaśniej)
(oddycha znużony)

— — — — — — — — — — — — — —

(teraz słychać otwieranie drzwi do sieni)
(stąpanie ciche)
(skrzyp klamki)
(powoli odchylają się drzwi)

OJCIEC

— słyse — juz idzie — po mnie —
to una: śmierć — sen przypominom —
— — nad moją zlituj sie winą —
zmiłuj sie Jezu — — juz idzie — —
(wchodzi)

SCENA DZIESIĄTA

HANKA

(przystanęła)
(rozgląda się)
(spostrzega ojca)
(zalęk, zalęk i gniew nagły, tłumiony)
(ojciec ręce w odepchnieniu wyciąga)
(podchodzi córka ku niemu)
(naprzód podana)
(już mówi)

 (syczące

(syczące, zjadliwe słowa, wylęgłe z głuchej niemocy, z gniewu, z obłędu — szalona)

— cekos na mnie—?—
— kces wiedzieć kak była—?—
— hawoj cekos — dockać sie nimozes—?—

(coraz bliżej twarzy ojca)

kces wiedzieć—?— tam na sianie
me niemałżyńskie posłanie —
juz wies—?—!—
— tuś sie zewluk—?— by mnie strasyć sobą —?—
jo sie ciebie nie boje, nie boje —
i tak wszyśko bedzie moje, moje —
choćbyś nie kcioł —
słysys—?— tak bedzie—!—
słysys—?—!— kces mie strasyć —
tyś zywy — ale juz trup—!—
słuzyłak ci jak ostatnio dziwka —
wszyśko moje po pracy i woli —
— słysys—?— ty sie bój—!—
dzis — teroz cie boli—!—
byś zdek—!— byś zdek jak nojpirwi—!—
strasyćeś mie przysed juz za zycio—?—
i po śmierci mie strasyć tyz zekces—?—
jo sie ciebie nie boje, nie boje — •
i tak wszyśko bedzie moje — moje—!—

(omal w tem szaleństwie nie zamierza się na starca — nienawistna)

— jo sie nie dom rozedrzyć na ćwierci
— nie kce cekać —
— wies teroz ktok jes—?—

OJCIEC

(w widzeniu poprzedniem)

— tyś śmierć—!— przyświece śmierci — —

(i oto wyjmuje z zawieszki ampułkę i wświeca nią w twarz córki — spłomienioną krwi napływem i odblaskiem czerwieni szkła)

(cofa się Hanka przed rozwartym wzrokiem ojca — który nie ją zda się widzieć — a tamtą — oczekiwaną)

(cofa się Hanka — a ojciec posuwa się wciąż przyświecając)

(tak krok za krokiem zmierzają w milczącem, kamiennem zapatrzeniu się w swe grozą ziejące twarze ku drzwiom komory)

A K T   D R U G I

*

a najpierw podszept i syk duszy niezmartwychwstającej —
to przerażenie—!— ten krzyk po górach w rozpacz bijący —

* *

i nic już nie wstrzyma snów walących po łbie obuchem —
jakoż—? przepadło—! aż znów harmonja zawładnie duchem —

* * *

trzykrotne pukanie: znak! — lecz jakże upiorny w tej chwili —
— a idzie — idzie — wszak tak? — tą chwilą duch się przesili —

* * * *

z wewnątrz wynagla się grom — błyskanie w mroku się nieci — ;
dokonanego już dom— ; — a lampka oliwna świeci...

(kilka dni później)
(wieczór)

SCENA PIERWSZA

GŁOS HANKI W SIENI

nastrój wszyśko jak sie patrzy
popychusie, ty weredo
przygotuj se sól i ziele —
przychowo sie jak ta ciele
a jak bycek to sie sprzedo —

GŁOS DZIEWKI

kie gospodorz tak godali
zeby bycka tys chowali —

HANKA

co mi ty tu tak pyskujes —
jesce ty mie — ckoj — pocujes —
co jo koze to sie cyni —
jo tu jezdek gospodyni —
nik inny

(wchodzi do izby)
(trzaska drzwiami)
(postoji chwilę — powoli i niechętnie wchodzi do komory)
(wraca zaraz)

Błazek śpi kieby zabity —
odkiel wrócił, ciągiem spity —
niekta, lepij
łociec harcy — cheba pono
wreście moze ta i skono —
— tela dni furt ino kono
— juz mi zmierzło — kwardy jest

(przysiada na ławie)
(wstaje — niespokojna; — wyczekuje, zestawia stołki)
(porządkuje to i owo)
(wchodzi Dominik)

SCENA DRUGA

HANKA
(ożywiona)

jezdeś — siadoj — pogodomy

DOMINIK

jes — no trzeba —

HANKA

różne sprawy z sobą momy

DOMINIK

wiem to cheba —

HANKA

więc umowa—?!— myśle ze my
wnet sie z sobą pobieremy —
Błazka trzeba bedzie spłacić —
targować sie — skoda tracić
i dulara —

DOMINIK

tak jo mówie —
ale ociec jesce dysy

HANKA

wszyśko jedno niek usłysy
doś panowoł —
koniec teroz z panowaniem
za mą słuzbe, uganiacke,
za niesobną omiatacke
niek usłysy przed konaniem —

DOMINIK

jes — jak ociec wyzdrowieje—?—

HANKA

nie śmi — jo ci godom nie śmi—!—
musi zdechnąć—!—

DOMINIK

Hanka — jo sie ta nieboje —

HANKA

dobrze mos! — to wszyśko moje —
wszyśko bedzie ino nase —

spamiętoj se pietnoś mórg,
konie. krowy, świnie, woły,
chałpa, pełne dwie stodoły,
centa długu — nic na bórg —
wszyśko bedzie ino nase —
— ręce po pochy zapase
nie bede załować ręcy
zeby ino więcy, więcy —
muse pierwso być we wsi —
ze jak wybór przyjdzie nowy
bedzies wujtem — tyś światowy
to sie w wszyśkim wyznos dobrze

DOMINIK

to ta fraski — racjom mos —
trza sie zawse w góre pchać
tak cy owak wszyśko jedno —

HANKA

a dy pewno
trza się ino mądrze brać —
jo nie jest stworzono na to
zeby sie małom zapłatą
kontentować — we mnie — wies
taki ogień cięgiem jes —
taką głowe mom i wole
ze jo wszyśko zrobić zdole —
tak sie wciąs tym ogniem pole —

DOMINIK

w Hameryce tacy z nędzy
przyśli do wielgik piniędzy

HANKA

dzis—!— powiados? — u nos co—?—
kozdy ino biede pcho
mnie to zbrzydło — coś jest—?— biedno —
niekce—!!— niek sie co kce dzieje —
mnie widzis jest wszyśko jedno
pokiel w sobie mom nadzieje —
jo na wszyśko sie odwoze;
nie znom co to znacy: groze
przed cem mieć —

(*zciszenie*)

casem sie ta przed cem wzdrygne

(*naraz twardo*)

ale sie ta wroz podźwigne,
wyprostuje — zepre w sobie —
co kce muse zrobić — zrobie—!—

DOMINIK

(*spokojnie*)

(*chłodno*)

ale ojciec jesce zyje

HANKA

(*mimo uszu puszcza te słowa*)

(*skwapliwie*)

a cy starcy ci pinię̨dzy

DOMINIK

ano nie bedzie nom nędzy

HANKA

(szybko akcentując słowo „dobrze“)

dobrze! — duzo mos tysięcy —
jeden — dwa—?—

DOMINIK

— a bedzie więcy —

HANKA

dobrze, — i zegarek mos —
złoty—?—

DOMINIK

— ten nie; złoty w domu —
— ale nie godoj nikomu

HANKA

dobrze! — dwa mos—? — toś ty pon

DOMINIK

na tok sie do świata wzion

HANKA

dobrze! — a co jesce—?—

DOMINIK

niby mienie?
ano kulcyki, pierścienie —

HANKA

dobrze! — ka? —

DOMINIK

— mom je w kiesenie

HANKA

dobrze! — pokos —

DOMINIK

(*podaje*)

— mos

HANKA

a co to — ?—

DOMINIK

to jest wszyśko scyre złoto
a wprawiane dyjamenty —

HANKA

piekny kamień, śtucnie cięty —
jak sie śkli na wszyśkie strony
roz zielony, roz cyrwony
jak kocurowe ślepia —

DOMINIK

to sie lampka tak odbijo

(*spojrzeli wraz na lampkę*)

HANKA

— a kulcyki — pokoz ino —
pokoz jak sie to zapino

DOMINIK

tu ten hocyk sie odgino

(*Hanka przypina kolczyki, pierścienie na palce zakłada*)
(*lubuje się w tem ziskrzeniu*)

HANKA

jak sie tyz to wszyśko lśni

(*Dominik podaje jej małe lusterko*)

patrze — zdo sie — cy sie śni —
— bede chodzić we złotości —
popukają ze zodrości —
(*nagle*)
a skąd ty to Domin mos—?—
zarobiłeś—?—

DOMINIK

— cós ta — mom —
(*po chwili*)
(*w nachyleniu*)
Hanka kaz ty w nocy chodzis—?—
kiek tu przysed piersy roz
nie było cie — była noc — —
kieś zaś som
przechodziłek pod stodołą
słyse — ktosik kogoś woło —
twój był głos i cyjś —

HANKA

— co ci ta
majątek bedziemy mieć

DOMINIK

— dobrze godos — trzeba kcieć —

jes — no dobrze — no to kwita —
nie pytoj sie skąd pierścienie
skąd kulcyki i zegarki —
— jo nie pytom — —
cyste jak ty mom sumienie
cy nie—?—

HANKA

a — no dobrze—;— tyś jest chłop
kwardy jak jo—;— tak mo być
— a — cy jo ci sie podobom—?—
momy przecie z sobą zyć

DOMINIK

pieknie w usach lśnią kamienie —

HANKA

podobom ci sie—?—

DOMINIK

na twych rękach są pierścienie —

HANKA

podobom ci sie—?—

DOMINIK

śwarnoś — harno —

HANKA

podobom ci sie—?—

DOMINIK

i cysty kole ciebie strój —

HANKA

mójeś Domin — mójeś — mój—!—

(w tej chwili słychać poruch w komorze)

(ziewanie głośne)

HANKA

(odpina szybko kolczyki, zdejmuje pierścienie)

(spieszy się)

(zgarnia ku Dominowi)

mos to — schowoj — niek niewidzi —

(wchodzi Błażek)

(zauważył ruch ukrywania czegoś)

(podchodzi do nich)

SCENA TRZECIA

BŁAŻEK

mos co kurzyć—?—

DOMINIK

(podaje mu tytoń)

— skręć se

BŁAŻEK

(skręcił papierosa)

tajfel — jakieś tu konśachty —

HANKA

pokazowoł mi mentryke

BŁAŻEK

a to zynić sie bedziecie—?—

DOMINIK

jes —

HANKA

— pobieromy sie —

BŁAŻEK

to wiecie
musicie fajno zapłacić —
jo nie myśle lo wos tracić —

HANKA

iles byś kcioł—?—

BŁAŻEK

— no połowe —

DOMINIK

cos to—?— słyse zaś co nowe —
powiadołeś spłacicie mie,
a wy se weźmiecie ziemie —

BŁAŻEK

spłat to spłat — lec sprawiedliwy —
tyś Dominik wywiedliwy —
trza ostrożnie, chytrze z wami
bo-by posed człek z torbami —

HANKA

no —

DOMINIK

— no —

BŁAŻEK

— co: no! — ile dos—? —

DOMINIK

mówiłek ci przecie roz —

BŁAŻEK

tysiąc dularów—?! — to se schowoj —
— róbcie se co wasa wola —
ostane na gospodarztwie —

HANKA

dy som wies ze kiepskie pola
wymokliwe —

DOMINIK

no i co —

BŁAŻEK

kto inny mi więcyj do —

(*Dominik i Hanka porozumiewają się szybko*)

trza ostroźnie, chytrze z wami

DOMINIK

ty i tak pódzies z torbami

HANKA

ano włośnie —

BŁAŻEK

— bedzies scekoł—?—
o ty psiokrew – bedzies cekoł

jaz jo ci sie stąd usune —
na twój piniądz psiakrew, plune —

DOMINIK

spokój, spokój —

HANKA

— jak sie złości

DOMINIK

pogodomy — bedzie prościj —
— tysiącdwiesta —

BŁAŻEK

— nie ustąpie —
— tysiącpięćset —

DOMINIK

— nie poskąpie —
jak sie przyjrze —

BŁAŻEK

— w tym sposobie
sie ugodze —

HANKA

— Domin!

DOMINIK

— cicho
wiem co robie —

BŁAŻEK

a dos zaroz—?

DOMINIK

no po ślubie —

HANKA

duse wydar-by psiopara —

DOMINIK

— dom po ślubie

BŁAŻEK

wpierw pódziemy do notara —
jo nie głupi bez kontraktu —
— ale mowe twoją lubie —
tak to tak, a nie to nie —
— jak se zekce to przepije —
potem abfart do Francyje —

DOMINIK

albo tak mówiący krótko
załozys se sklepik z wódką —

BŁAŻEK

moze być — a co ci o to—?—
ty mos ziemie a jo złoto —
bedzies se gospodorz wielki
jo kieluski i butelki
bede mioł — no — dobra nasa! —

HANKA

zebymy choć jako zyli —
bo wywalić piniądz tyli — —

BŁAŻEK

tyśta dobro — ferflucht — mądro
psiakrew jedna — ty, ty —

DOMINIK

— cicho —

BŁAŻEK

co mi cichos—?— w mojej chałpie—?—
jus sie wodzić dos tyj małpie—?!—

HANKA

cie! — chorobo—!— obzartusie —
twoja—?— moja jest tak samo—!—

BŁAŻEK

bo cie strzele — —

DOMINIK

-- nie kłóćcie sie
— głos sie jaz po polach niesie —
— poćmy Błazek na gorzołke —

HANKA

un ta rod zaleje połke

BŁAŻEK

co ci o to—!— to za moje—!—

HANKA

cóz tak swois—?!— twoje — moje —
jo sie ta ciebie nie boje —

BŁAŻEK

poć Dominik doś mom tego!
— póde stąd w wszyśkie pierony—!—

DOMINIK

nieujdawe są te strony
— prowda — lec wpierw przypijemy —

BŁAŻEK

niby litkup—?

DOMINIK

kupujemy

HANKA

sprzedajemy

BŁAŻEK

popijemy!

(Hanka już od chwili zauważyła — pierwsza — ruch w komorze)

(coraz wyraźniejszy)

(Dominik zauważył)

(już i Błażek)

(nasłuchują wypatrująco)

(w drzwiach jawi się już jak widmo z za świata — ojciec)

SCENA CZWARTA

OJCIEC

(patrzy przez chwilę po obecnych jakby nie poznawał)

(prostuje się z wysiłkiem)

— teli jarmak — wadzicie sie—?—
— co jest cyje—?—
— a — jo — zyje—!! —
pokiel zyje — moje wszyśko — a nicyje—!—

(poziera w nich)

(po izbie

(*po izbie — na lampkę patrzy*)

— lampka świeci...
— grób staremu kopią dzieci —

(*po chwili*)
(*wzrok w nich wpiera*)

sprzedajecie — a jo zyje — —

(*do Hanki*)

Hanka—! — Hanka—!!—
howołek cie w dobrabycie —
myśłołek se casem skrycie,
ze przy tobie złoze głowe —
— jak juz matka nom pomarli —
— a ty co—? — ty ino rządzić —
rwies sie — a nie do roboty
ino do panowanio —
niecierpliwo —
— — — — — — — —
a ty co—?— ty wies nolepij —
myślis: łociec ci zabranio —
myślis: łociec patrzy krzywo —
istnie tak—!— jo łociec!! — bronie
poki jesce patrze zywo—!—
— — — — — — — —
przeklinom cie w tyj godzinie
za me dnie sponiewierane —
przeklinom cie z poza grobu
— bo juz wnet przed Bogiem stane —
—!—niek ci ziemia rodzi pyrz
—!—niek sie kąkol lęgnie w życie —
— — na ten Zbawiciela krzyz
— — za moje z tobą zycie —

—!—niek ci padnie grod na zboze
— — za te głowe, którą złoze
w złości ino — w żolu — w gniewie —
— — — — — — — — —

a ty Błazek—? — a ty co—?—
takiś som—!— co ino głos
podnieś umis — głos i ręke
na ojcowej śmierci męke — —
a ty co—?—
widziołeś me harowanie,
zmordowanie, śperowanie —
a to lo wos — przecie lo wos —
a ty co—?—
— — — -- — — — —

przeklinom cie w tyj godzinie
przed Sąd Boski odchodzący —
a przekleństwo cie nie minie —
dogno wszędy — na kraj świata
z tobą pódzie — —
niek cie tak odepchną ludzie
jageście mnie odepchnyli
od radości w tyj godzinie
ostatecnyj —
i — od — serca —
ze z boleścią i ze złością
ide na ten ugór wiecny —

(*do Dominika*)

a ty skądeś przysed nie wiem —
— aleś słysoł — —
jageś dobry — znojdzies dróge —
jageś zły — dziel z nimi los
z przeklętymi klęty wroz —

DOMINIK

(*z niepewnością*)

jes — jo słysoł — znojde droge
— podziele los — —

HANKA

(*w zastrachu tego wahania*)
(*z nagłym wybuchem*)

juz nie tobie dziadu sądzić —
zdychoj—!! — my tu kcemy rządzić —
doś-eś długo trzymoł rząd —
my dziś kcemy zyć w wolności — —

BŁAŻEK

cicho Hanka—!— stul juz pysk—! —

DOMINIK

z takij mowy żoden zysk —

BŁAŻEK

co tu po wos—! — powracojcie —
między żywych sie nie pchojcie —
idźcie konać albo żyć —
tak nimoze dłuzyj być —

(*podtrzymuje zesłabłego do cna ojca — kierując nim do komory*)

SCENA PIĄTA

DOMINIK

kwardy — bedzie jesce zył —

HANKA

jo ci mówie, ze nie bedzie

DOMINIK

tak powiados -?— — — —
— jobyk sie z tą myślą krył —

HANKA

wszyśko jedno -!!— dzisioj skono -!!—

DOMINIK

mówis — boś jest rozeźlono

HANKA

nie — spokojno -! —

DOMINIK

— heba — tak — —

(*wraca Błażek*)

BŁAŻEK

no poć Domin doś mom tego

DOMINIK

no to poćmy

BŁAŻEK

(*wychodząc*)

szlak to trafił—!—

DOMINIK

(*na odchodnem*)

więc powiados umrze dziś —?—

HANKA

mówie —

DOMINIK

jes —

(Hanka sama)
(od drzwi zmierza ku komorze)
(trwa to chwilę)
(pukanie)
(wzdryga się)
(wchodzi Jasiek)

SCENA SZÓSTA

JASIEK

wyśli — bezma są na drodze
przecekołek i przychodze —
Hanuś — co sie z tobą dzieje —
Hanuś — cyś ty zło, cy choro—?—

HANKA

przysedeś mie prześladować—?—

JASIEK

jo—?— cekom codzień — az juz dnieje
i tom wyrosistą porą
zaś odchodze — — Hanuś moja! —

HANKA

jo nie twoja

JASIEK

jakze Hanuś—?— przyrzekałaś
lubiłaś i całowałaś —
mojaś była wyzy rok —

HANKA

zapomnij — jo zapomniała

JASIEK

co ty mówis -!— Hanka—!—
cyk ci zrobił co na przekór —
jageś ty juz zapomniała—?—

HANKA

a dyk ci juz powiedziała —
nie męc więcyj —
juz nie przyńde do cie nigdy —

JASIEK

słowo moje ciebie męcy—?-
— Hanuś — nie miłujes ze mnie więcyj—?

HANKA

— moze — moze i miłuje
ale wiem i dobrze cuje
ze my juz nie som lo siebie —

JASIEK

teroz cujes ?— ale pierwyj — —

HANKA

tyś nie chłop — nie cuje siły
w tobie —
tyś jest dobry — tyś jest baba —
jo muse innego mieć —
cobyk cuła siłe ręki —
— źleby nom było ze sobą —
jo jes kwardo a ty mięki —
miast zebyś był jesce kwardsy —

JASIEK

słuchom cie i nie rozumie

HANKA

to zrozumis — — nie męc mie —

JASIEK

Hanuś —

HANKA

ty mnie nie znos—!— nie znos wole
jako mi rozsodzo piersi —
jo sie — widzis — cało pole —
— i tybyś sie ze mną spolił —
— zyj se sobie — a jo sobie —
— jo nie umie cicho zyć —
— wies — nie umie—!— nie kce—!!— nie kce—!!—

JASIEK

uspokój sie Hanuś — widze
ze cie nasło jakieś zło —
— jo to cuje — z tobą źle —
myśli w tobie kiepskie som —
jo cie muse dziś ratować —
przed cem—?— nie wiem — ale muse —
jo cie muse uratować—!—

HANKA

nie godoj do mnie tom mową —
— ty mnie nie bedzies ratowoł —
— ty nie—!—
zreśtą — — nic — jo jezdek zdrowo —
— zapomnij, żeś mie całowoł,

ze ta było kiesik co —
— między nami —
— odyjdź —
— widzis ojciec kono —
— temu tak —
— cało chałpa niespokojno —
— i jo tyz —
— niekze bedzie spokój —
— odyjdź —

JASIEK

jo niejezdem winowaty —
— nie odyjde jaz przyzeknies —

HANKA

co kces—?—

JASIEK

przyjdź—!—

HANKA

— — dobrze, dobrze — przyńde — przyńde
lec mie ostow teroz samą —
— potem przyńde — za godzine —
za pół — przyńde — potem, potem —
lec mie teroz ostow samą —
— idź — idź — Jasiek —

JASIEK

— jakoześ ty teroz inno —
jakieś w tobie niepokoje —
jaz sie ciebie cegoś boje —

HANKA

— widzis — widzis —

a coby to było potem—?—
— idź juz Jasiek —

JASIEK

— ano ide — — bede pukoł —

HANKA

dobrze, dobrze — przyńde — przyńde —
(*Jasick wychodzi*)

SCENA SIÓDMA

(*Hanka sama*)
(*podchodzi do drzwi komory*)
(*przystaje*)
(*teraz dopiero zauważyła, że tam ciemno*)
(*podczas rozmowy z Jaśkiem światło zagasło*)
(*nadsłuchuje*)
(*izbę oczami przebiega*)
(*w lęku, który z trudem zwalcza*)
(*w nasłuchu co półkrok*)

GŁOS OJCA
(*cierpieniem omglony*)

jest tam kto —

HANKA
(*spokojnym choć stłumionym głosem*)

jo jes —

GŁOS OJCA

Hanka—?—

HANKA

jo —

GŁOS OJCA

Hanka —?—

HANKA

jo —

GŁOS OJCA

morzenie mie cięskie nasło —
— poć zaświeć haw — światło zgasło —

HANKA

ide —

SCENA ÓSMA

(już wchodzi do komory)

(wraca)

(spojrzała na lampkę oliwną)

(podchodzi)

(wyjmuje z zawieszki)

(i już szybciej — byle światło nie zgasło — wchodzi do komory)

(w izbie mrok; jeno od okien mgliste światło zachmurzonego ponowka)

(w smudze od komory idącej ustala się światło — snać Hanka ustawiła lampkę)

(wraz w tym wysmugu jawią się widziadlanie w milczeniu bezhałaśnem postacie one:
ŚW. IZYDOR-ORACZ, ŚW. TOMASZ, ŚW. BARBARA, ŚW. KATARZYNA)

(zaludniają sobą izbę)

(jeno

(jeno tu i tam skrzyp desek podłogi świadczy o ich istnieniu)
(nasłuchują)
(rękami milczenie sobie nakazują)
(w nachyleniu skostniałym trwają)
(palce prawicy Tomaszowej dotykają niewidnych ran)
(a tam w komorze złowrogie krzątanie hanczyne)
(w pewnej chwili krzyk straszny wstrząsa chałpą)
(opuszczają się wolno ręce świętych)
(postacie znikają)

KRZYK OJCA
(w trwodze, zrozumieniu, okropny)

Hanka—!!! —
(zszamotany wylękły)
Hanka—!—
(przyduszony z oddali)
Hanka — —
(— — — — — — — — — — — —)
(powoli ostrożnie, zakrywając ręką światło wychodzi z komory Hanka)
(przechodzi)
(zawiesza lampkę)

SCENA DZIEWIĄTA

HANKA

...juz...
...ręce od tyj lampki krwawe...
...dy przecie nie było krwi...
...juz na wieki... cicho... śpi...
...ino ten krzyk giełcy w usach...
...juz śpi... cicho... nic nie powi...

...poduską

...poduską nakryłak głowe...
...przycisnyłak... kwila jedna...
— juzek wolno—!!—
— przesły lęki — niepokoje — —
— wszyśko moje—!!—
terozek jest wolno przecie —
— wolno jezdek—!!—
...ino ten krzyk giełcy w usach...
...ale juz... na wieki... śpi...
— — — — — — — —
dy przecie nie było krwi —
ino światło to cyrwone — —
— — — — — — — —
nie załuje—!— koniec—!!— juz—!!!—
wolnok—!— cały świat jest mój—!!—
— jakbyk ka z wierzchołka góry
w dół patrzyła — sama jedna —
a nademną ino kmury
wiatr po niebie przewalo —
a podemną ziemia cało —
swe bogactwo zakwalo —
— ziemia cało — —
— cemu tako cyrwono—?!—
— cy to lasy ka płoną—?!—
— tak wokoło cyrwono—?!—
...dy przecie nie było krwi...
...nie męcył sie... kwila jedna...
...kwila mało...
...ciało skrzepło i stęzało...
...juz na wieki... śpi...
— — — — — — — — —
a jo wolno—!— wolno—!!— wolno—!!!—

— złoś odpadła — uleconok —
wolno —!!—
— chebak była urzecono—?—
— moze być — to moze być —
tak mi leko — tak mi sporo —
nic sie nicego nie boje —
juz za jakik dni kilkoro —
wszyśko — wszyśko — bedzie moje —
— moje — moje — — —

(przysiada na ławie)
(ręce rozkrzyżowane wtył na stole wsparła)
(głowę odchyliła)
(w zachwycie trwa)
(po rozszerzonych źrenicach pełzają czerwone odblaski światła)
(nie mruży powiek)
(nogi rozstawione szeroko)
(znieruchomiała)

— — — — — — — — — — — —

(w tem słychać trzykrotne pukanie w szyby)
(dźwiga się)
(jakby się z snu zbudziła)
(przeciąga się)
(wstaje)
(ociężałym krokiem wychodzi)
(cicho i ostrożnie przymyka drzwi)

AKT TRZECI

*

i opuścili ten schron gorszy od rynku stokrotnie —
— zbyte opieki i prac — idą jak trumny — samotnie —

* *

jedna odeszła w swój grób; — już opuściła komorę —
lecz chwila: ognisty słup rozewrze ciała zaporę —

* * *

wychluśnie płomień—!— a z gór jak wici grozą zamglone —
krzyk jeden runie jak chór nad krokwie czarne, spalone —

* * * *

krzyk z ogniem! krzyk z ogniem — wzwyż!—dymem się niebo obleka—
martwieje pożoga w krzyż z rozpiętą nędzą CZŁOWIEKA —

(po trzech dniach)
(izba pełna ludzi)
(wynoszą trumnę sosnową)
(pogrzeb)
(zeszli się wsiowi na ten obrzęd)
(wczesne popołudnie)
(dzień pochmurny)
(Hanka spokojna, krzątała się po izbie teraz przystanęła o odrzwia komorne wsparta)

SCENA PIERWSZA

BABA I

setnie sie ta postawili

BABA II

pono dwuk księzy zamówili

BABA III

a tak sie patrzy — dy bogaty

BABA IV

nie poskąpili nic zapłaty

BABA II

Hanka napewno znojdzie chłopa

BABA V

a bedzie tego jaz okropa —
kozdy sie wżynić rod w majątek —

BABA III

zdo mi sie Jasiek do pocątek

BABA IV

pono i Domin pódzie w swaty

BABA I

a un podobno jest bogaty—?—

BABA V

dy w Arneryce był to pewno

BABA VI

patrzcie sie jakoś patrzy gniewno —

BABA II

a hardy taki — obrós w piórka

BABA III

ciekawok cy go zekce córka

SCENA DRUGA

(przy oknie kilku chłopów)

CHŁOP I

dziwno mi co to znacyć mo
jakichsik cworo obcych sło —

CHŁOP II

a włośnie tys mie zadziwili
znać ze to jacyś som niepili —

CHŁOP III

a cóz wy na Błazka powiecie—?—

CHŁOP IV

un ta mo w głowie ino picie

CHŁOP I

(przez okno patrzący)

spojrzyjcie ino — widać — stoją
a ludzie jak-by sie ik boją

CHŁOP II

zdo, ze ik światłoś jakoś broni

CHŁOP V

i gwoli tego kozdy stroni

CHŁOP III

a skąd sie wzieni—?

CHŁOP VI

a nie wiedno

CHŁOP IV

a dy ta przecie wszyśko jedno —
pogrzyb to złazi sie conieco —

CHŁOP I

dziwi mie postać ta kobieco —
kaś-ek jom widzioł w kozdym razie —

CHŁOP II

je to juz cheba na obrazie

CHŁOP I

dy ryktyk — słysano godzina! —
to jak z obrazu Katarzyna —

CHŁOP II

stanyła przy wozowym kole
jakby z tym kołem w przyzespole —

CHŁOP V

ta drugo stojąco przy karze
cołkiem podobno jest Barbarze

SCENA TRZECIA

DOMINIK

(siedział dotychczas przy Błażku)
(wstaje)
(podchodzi do Hanki)

doreśty wszyśko po pogrzebie —
przy wódce juz sie go ugłosko

HANKA

no dobrze — pilnuj ino Błazka

DOMINIK

nie bój sie — biere to na siebie —
(powoli ku drzwiom zmierza)

SCENA CZWARTA

(*przy oknie*)

CHŁOP I

a ten wysoki przygarbnięty
jest cołkiem jak Izydur święty

CHŁOP VII

a włośnie teroz ktoś powiadoł
ze bedzie śpiewy przepowiadoł

CHŁOP II

wiere — ten drugi chłop nieznany
cołkiem w Tomasa jest podany —

CHŁOP IV

e wydziwiocie — ze nieznani
zaroz juz święci mają być —

CHŁOP V

to sie nie mówi —

CHŁOP II

— włośnie znani —

CHŁOP III

tak jak-by tu nie kcieli zyć —

CHŁOP I

dziwne to rzecy tak sie brali
jakby tu byli zamieszkali

CHŁOP II

a teroz wyprowacke robią
i wroz sie z trumną stąd sposobią —

SCENA PIĄTA

DOMINIK

(do Jaśka stojącego przy drzwiach dosiennych)

cóz sie markocis — ?— cóz ci z tego —

JASIEK

słuzyłek kiesik u starego
tok go polubił — dobry był —
roboty żądoł — ale dboł —

SCENA SZÓSTA

BABA I

taki ta był jak kieby społ
nic nie zmieniony —

BABA II

— co mówicie

BABA I

dyk go widziała — wroz o świcie
jak ino umar — Hanka w krzyk —
to juz nie płac był ale ryk —
to my sie wszyśkie tu zleciały
ale juz cale był zmortwiały —

BABA II

tak bardzo mówicie krzycała—?—

BABA I

ani ji godać — sama kciała
przy zmarłym zrobić — umyć — ubrać —

BABA II

ktoby to pedzioł—?—

BABA I

— no powiedzcie —

SCENA SIÓDMA

JASIEK

tok go polubił — dobry był —

DOMINIK

co-byś sie Jasiek tak z tem krył —
Hankeś polubił — no niestara
majątek znacny —

JASIEK

— z tem ci wara —
nic ci do tego —

DOMINIK

— cicho! —

JASIEK

— milc! —

GŁOSY

nie robić gruku

GŁOSY

na pogrzebie —

GŁOSY

— grzych —

BABY

— rozdzielcie ich od siebie

(kto tam bliższy staje pomiędzy Jaśkiem i Dominikiem)
(Dominik splunął)
(wyszedł)

SCENA ÓSMA

(tymczasem wkroczył przewodnik pogrzebu z naręczem gromnic)

PRZEWODNIK

juz bemy jechać z nieboscykiem
trza sie ustawić zwykłym sykiem
tak jak sie patrzy —
chyćcie se kozdy do prawice
godło śmiertelne —
(rozdaje)
— mos gromnice —
— mocie — trzymojcie — i wy — na
— porządku dopilnować trza —
— no paternoster — — zaśpiewojcie
(w progu — do sieni)

rekwijat in pace — — zacynojcie —

(przed domem przepowiada się śpiew)

(wszyscy chórem odpowiadają — najpierw tam — potem już i tu w izbie)

(gromnice zaświecone)

(ruch; wszystko garnie się do sieni)

(wychodzą)

(ostaje Błażek i Hanka)

(on przy stole siedzi — ona wciąż o futrynę dokomorną wsparta)

SCENA DZIEWIĄTA

HANKA

idź ze juz Błazek, idź ze idź
ktoś przecie od nos musi być
jakto wyglądo —

BŁAŻEK

— ty nie idzies – ? –
cóz to sie myślis w chałpie kryć – ? —

HANKA

nie kryć — — zarozbyś kcioł sie wadzić —
muse pozostać — ; — trza przyładzić
i posprzanować —

BŁAŻEK

— a służąco – ? —

HANKA

posła na pogrzyb

BŁAŻEK

mogła ostać —

HANKA

kciała — przystałak — wolno mi!
— idź ze juz Błazek—;— przydą ludzie
i cóz-tu siedną w takim brudzie
w tyk śmieciach—?— patrz juz odjezdzają —
leć — trza ostrożnie przed tą zgrają —

BŁAŻEK

cemu ostrożnie—? — cyk co zrobił—? —
zek sie ta wadził — tok nie dobił —

HANKA

nie o to idzie — ludzie sie zźlą —
pedzą ze my bez serca są —
— temuk mówiła ze ostrożnie —

BŁAŻEK

kto cie ta wi co ty mos w głowie —

(wychodzi)
(Hanka sama)
(powoli przechodzi ku oknu)
(chwilę patrzy)
(odstępuje)
(krząta się bezmyślnie)
(przystaje)
(kilka razy chciała wejść do komory — cofa się)
(kroki w sieni)
(obejrzała się z lękiem)

 (w drzwiach

(w drzwiach staje Jasiek)

SCENA DZIESIĄTA

JASIEK

wróciłek Hanka — pogrzyb rusył
juz wnetki na gościńcu bedzie —
— wróciłek — coś mie hawoj wiedzie —
— — — — — — — — —
Hanka—!— jo lankur w sobie zgłusył —
cóz kie zaś odzył — — jo bez ciebie
nijak ni moge — — wcoraj jesce — —
pokiel cie z sobą mom i piesce
potel jest dobrze — ale potem
jak juz odyjdzies — jo wiem o tem
ześ ty jest inno — — — cyja inna —!—

HANKA

no juzek tako — cóz jo winna —

JASIEK

winnaś—!— tyś winna — jo to wiem —
jo widzioł — — jo mówiłem śnim —

HANKA

a z kim—?—

JASIEK

— z Dominem —

HANKA

— no i cóz

JASIEK

jo wiem un złe tu wniós—!—

HANKA

un nie un — moze sama jo —

JASIEK

a moze — moze — kto to wi —
kto wi odkąd juz ku mnie sło —
lec to ci mówie — takie dni
jagek mioł teroz — niek ci Ponbóg
wybocy na ostatnim sądzie —
— jo chodze cały w jakimś błądzie —
— jo ino ciebie widze przecie —
— jo ino ciebie—!— Hanka—!— w świecie—!—
i bez to błąd sie w głowie lągnie —

HANKA

mnie tys ku tobie Jasiek ciągnie —

JASIEK

powiados—?!— Hanuś—?!— no to cemu
mnie nie kces, a mos sie ku niemu —
Hanka —

HANKA

— ty mnie na drodze stois —
ty mnie we wszyśkim niepokois —
— mnie ciągnie — ale niekce—!!— wies?! —
— za to ciągnienie nie kce włośnie —
— za to ześ dobry — miękі — wies?! —
— patrzą twe łocy przymiłośnie — —
— zebyś ty wiedzioł kto jo jes—!—

— — jo nie kce byś tak na mnie patrzoł —
jak w świętą jaką na ołtorzu —
— — pier mie jak mos na tyla siły —
kiebyś-był inac ze mną zacon
mozebyś nie był tela miły
alebyk sła za tobą—: pies — —

JASIEK

— Hanka — co godos — co ci jes – ?—

HANKA

— „Hanka co godos—! co ci jes—?— "
— przy tobie zawdy tak beśpiecnie
i mówis do mnie słodko grzecnie —
a jo inacy muse – ! — kce – !! —
a jak — —

JASIEK

ostow to Hanka wszyśko ostow —
poć ze mną — haw cie zwodzi złe —

HANKA

nie — nie !— jo muse — muse mieć—!—
jo kce wysoko stoć — cyrwono —
tym wnątrznym ogniem rozpolono —
— jo jest jak jałowcowy krzok
który pastyrze podpolili —
— wies — znos — jak hucy habaź sucho
jak ogień skwircy, wre i bucho —
tak jo —
choć jeden rok – ! – choć jeden rok—!!—
a potem niek sie wszyśko zsili —
i niek przepadnie —

JASIEK

jo widze — ze ty — musi — w jamie
w ciemności jakiś zyjes — na dnie —
temu do światła tak sie rwies —

HANKA

Jasiek — twe kazde słowo kłamie
bo jest z dobroci—!— Jasiek — wies —
zapomnij — jak jo zabocyła
zek sie kieś z tobą kozacyła
w noc ciemną na woniastym sianie —

JASIEK

nie póde — bo sie z tobą stanie
coś niedobrego — jo to wiem —

HANKA

pódzies—!— iś musis—!! — i jo póde —

JASIEK

ś nim—?!!—

HANKA

a — choćby —

JASIEK

— Hanka nie dopusce—!—
jo tu mom prawo—!—

HANKA

— nimos prawa—!—
to wszyśko — było wies — zabawa — —

JASIEK

nieprowda—!!— krzywdzis mnie i siebie —

HANKA

nie przece — ciągnie mie do ciebie —

JASIEK

to poć —

HANKA

idź som —

JASIEK

— ty musis ze mną—!

HANKA

kces—?— niek sie łocy twe nie zdrzymną —
niek cie codziennie dusi zmora —
kces—?— niekze cie strasy cowiecora —
nie pódzies—?!— kces na drodze stoć —
— powiem ci—!!— blizy ku mnie poć —
— powiem ci—!!— jo go udusiła—!—!—
— kieś kcioł — to wies — — —

JASIEK

Hanka!

HANKA

— jo — jo — — przysłak nad łózko —
— głowe przycisłak mu poduską —
i juz — — nik nie wi — ino — ty — —

JASIEK

Jezus — Maryjo—!!— Hanka—!!—

HANKA

— stoje—!!—
i w ocach mom cyrwone skry —
i nic nikogo sie nie boje --
— a ty — a ty—?— zabij—!— zabij—!!—
krew wytoc — tu — przed tobą stoje —
— te same ręce go dusiły
które cie wroz objeny wpół —

JASIEK

Hanka!!!

HANKA

— no zabij — Jasiek — zabij —
krew wytoc —
niek mie twa ręka drze za włosy—!—
pier mie—!— dy zabij-!—!—
krew we mnie wrze—!—
krew we mnie skipi—!—
no zabij—!— stoje — — podnieś ręke—!!—
skop mie — podkute buty mos — —

JASIEK

Hanka — — zamorek cały — zamar głos —
cóz ci mom pedzieć — cy to prowda—?!—
cyś ty zmylono—?!—

HANKA

mom ci powiedzieć jesce roz—?—

JASIEK

Jezu—!— nie — nie — Han — —

HANKA

no—?!—

JASIEK

— — — — — — — —

HANKA

no—?!—

JASIEK

— — — — — — — —

HANKA

juz wies —

JASIEK

wiem

HANKA

no—?!— mów—!—

JASIEK

— juz wiem — juz wiem — Hanka — wiem wszyśko
— jo — ale — wies — —
— mozno—!— bedziemy — inac zyć —
— wezme na siebie —

HANKA

— kces rzec: winy—?—

JASIEK

— jo bede cekoł tyj godziny
w której sie pamięć juz zatraci —
— Hanka — to straśne ale bedzie —
bedzie inacyj — jaz wypłaci

zycie za wszyśko i wymaze —
jo ci wybocom chocioz wiem —

HANKA

(*w ogniach cała*)

wybocyć—?!— nie potrzeba — nie kce —
— co wies—?!— nic nie wies—!— nie śmis wiedzieć!!
bo nie śmi nik—!!—

JASIEK

pedziałaś Hanka—!!—

HANKA

nie słysołeś—!!—

JASIEK

słysołem — wiem —

HANKA

i kces mie jesce—?—

JASIEK

(*podchodzi ku niej*)

kce —

HANKA

(*zbliża się do niego*)

i kces mie jesce—?—

JASIEK

(*wyciąga ku niej ręce*)

HANKA

prec!!!

 odtrąca

(odtrąca go w furji)
(zatoczył się)
(upadł)
(stuk głuchy uderzenia głową o komodę)
(zadźwiękły naczynia szklane)
(runął na podłogę)

SCENA JEDENASTA

HANKA
(jeszcze w ruchu odepchnięcia)
(odstąpiła wtył)
(wraz pochyla się)
(podchodzi do leżącego)
(obchodzi go)
(przystanęła w głowach)

— Jasiek —
(kucła nad nim)
— Jasiek —
(dotyka piersi jego, głowy, rąk)
zabił sie — —
(odgarnia mu włosy)
(wodzi ręką po twarzy)
...Jasiu... lezys... nie zyjes... Jasiu!...
...jednegok ciebie kochała...
— i tak tyz musiało sie stać —
— musiało—!—
— co teroz — Jasiu—!— co teroz—?—
— poradź — — ej nie poradzis ty — nie —
— Jasiu — co teroz—?—
(zawyła sobaczą skomlą)

ooo — oooo — ooooo —

(złamanym szeptem już)

Jasiu — Jasiu — Jasiu —

(głowę w dłonie wcisnęła)
(w takt szeptu się chwieje)
(w takt myśli przygasłych)
(zrywa się nagle)
(przystaje)
(nieporadny krok stawia)
(już zdecydowanie)
(niemal podbiega do pieca)
(wyjmuje z zapiecka trzaskę)
(łamie ją na kolanie)
(chwila wahania)
(wodzi ręką po czole)
(już)
(zaciętość)

— tak — ino to —

(rozgląda się)
(podchodzi do lampki oliwnej)
(przykłada do płomienia trzaskę)
(zachwyciło drzewo ognia)
(lampka gaśnie)
(z łuczywem płonącem idzie do komory)

— — — — — — — —

(po chwili łuna w drzwiach)
(coraz mocniejsza)
(czerwona już i krwawa)

— — — — — — — —

(Hanka wbiega do izby)
(cała w łunie pożaru)

(*rozwiana*)
(*do sieni zmicrza*)
(*słychać zamykanie drzwi*)
(*wraca*)
(*zaryglowuje drzwi do izby*)

HANKA

— pol sie ogniu cyrwony —
— ślub mój — ślub mój — ogniowy —

(*przy zwłokach Jaśka*)

unieśze Jasiu głowy —
usłuchoj swoji żony —

(*szeptliwie wtajemnicza*)

— nicyje bedzie wszyśko —
a ino moje i twoje —

(*do siebie niejako*)

— ostaną zwęglone krokwie
— ostanie scyrniały komin —
— — nas grób — — nas krzyz

(*uklęka przy Jaśku*)
(*podnosi głowę bezwładną*)
(*na kolanach ją wspiera*)
(*zawodzi*)

— unieś głowe Jasieńku —
— zeprzyj na mojim ręku —
— ślub nas nie był w kościele —
— ino w ogniu — w popiele —
— ooo — oooo — ooooo —

(*nagle*)

zimnyś — —

(zgarnia głowę z kolan)
(śpiesznie z odrazą)
(zrywa się)

i ogień zimny —

(zajrzała z boku zza ściany do komory)

— siennigek podpoliła —
— juz sie chałpa zatliła —
— — polom sie ściany —
— — polom —

(wstrząsa się)

— zimno —

(powtórnie)

— zimno —

— — — — — — — —

ślub mój jagek go kciała —
cały w cyrwieni ciała —
w ogniu — we krwi — we kwale —
— — chałpe na ślub zawale —
— — izbą bedą mi pola —
— — w toniec—!— prose — kto wola —
— — wiater zagro po górach —
— — ogień bedzie na kmurach —
— — Hancyn ślub—!—
— — mój ślub —!!—

— — — — — — — —

ejze ogniu — dy prędzyj —

— — — — — — — —

docekać sie ni moge —

— — — — — — — —

— trzescą belki — dy prędzyj —
— dym sie kotwi — dy prędzyj —

— ogień pod strych sie wije — —
— — — — — — — —
samak jedna—?!—
— nie lękom sie — nie boje —
— i nicem sie nie strase —
— nie lękom sie — nie boje —
— — ogień pod strych sie wije —
— wszyśko wkoło jest moje —
— wszyśko wkoło jest moje
— nicyje—!—!—
— — — — — — — — —
prędzyj ogniu—!—
mój-eś ogniu — jedyny —
— mój—!!—
— ino nie ten domowy
— ino nie ten w polepie —
— nie — nie —
wiatrem wiony i krwawy—!!—
— prędzyj—!!— prędzyj—!!—

(z oddaniem)

(miłośnie)

mój-eś ogniu — — jo cie sobą pokrzepie —
mój-eś ogniu — — jo cie sobą pozywie —

(trzask spalonych sprzętów w komorze)

— wołos mie—?— wołos—?—
— ide — twoja — twoja —
— a!!! —

(wpada w pożogę płomieni)

GRANO PO RAZ PIERWSZY NA SCENIE TEATRU MIEJSKIEGO IMIENIA JULJUSZA SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE ZA DYREKCJI TEOFILA TRZCIŃSKIEGO POD REŻYSERSKIEM KIEROWNICTWEM STANISŁAWY WYSOCKIEJ W SOBOTĘ DNIA TRZYDZIESTEGO PIERWSZEGO MAJA TYSIĄC DZIEWIĘĆSET DWUDZIESTEGO CZWARTEGO ROKU W NASTĘPUJĄCEJ OBSADZIE RÓL: OJCIEC: ZYGMUNT KUŁAKOWSKI HANKA: STANISŁAWA WYSOCKA BŁAŻEK: JERZY CHODECKI JASIEK: TADEUSZ BURNATOWICZ DOMINIK: WŁADYSŁAW BRACKI PRZEWODNIK: ALEKSANDER RODZIEWICZ CHŁOP I: JAN DOBIESŁAW CHŁOP II: KAZIMIERZ BRANDT CHŁOP III: BOLESŁAW PUCHALSKI CHŁOP IV: GRZEGORZ SENOWSKI CHŁOP V: STANISŁAW KAWCZYŃSKI BABA I: IRENA BROCHWICZÓWNA BABA II: APOLONJA LINCÓWNA BABA III: ALINA SZCZĘSNA BABA IV: MARJA ZBOROWSKA BABA V: ALINA ŁĘCZYCKA ŚWIĘTY IZYDOR-ORACZ: JÓZEF ŁUBIAKOWSKI ŚWIĘTY TOMASZ: STANISŁAW KUSTOWSKI ŚWIĘTA BARBARA: JADWIGA KOSSOCKA ŚWIĘTA KATARZYNA: MARJA BEDNARSKA DEKORACJE PROJEKTOWAŁ ANDRZEJ PRONASZKO

W PRZEDSTAWIENIACH DALSZYCH ROLĘ HANKI DUBLOWAŁA JADWIGA ŻMIJEWSKA, ROLĘ JAŚKA TADEUSZ BIAŁKOWSKI, ROLĘ DOMINIKA ARTUR SOCHA

DRUK UKOŃCZONO DWUDZIESTEGO DZIEWIĄTEGO LISTOPADA TYSIĄC DZIEWIĘĆSET DWUDZIESTEGO CZWARTEGO ROKU - CZCIONKAMI DRUKARNI FR. FOLTINA W WADOWICACH - OKŁADKĘ WYKONAŁ JERZY HULEWICZ - SKŁADAŁ W. ZUBEL - WYTŁOCZYŁ J. PETRYKIEWICZ



EMILA ZEGADŁOWICZA:

DROGĄ ŻYCIA — POEZJE; 1908.
NAD RZEKĄ — POEMAT; 1910.
POWRÓT — POEZJE I POEMATY; 1911.
IMAGINES — POEZJE; 1918.
TEMATY CHIŃSKIE — PRZEKŁADY; 1918.
ODEJŚCIE RALFA MOORA — POEMAT; 1919.
BALLADY — 1920.
DZIEWANNY — 1921.
U DNIA, KTÓREGO NIE ZNAM, STOJĘ BRAM — POEMAT; 1921.
KOLĘDZIOŁKI BESKIDZKIE — 1923.
ZIELONE ŚWIĘTA — 1923.
POWSINOGI BESKIDZKIE — 1923.
BALLADA O WOWRZE — 1924.
PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE — 1924.
WIELKA NOWINA — 1924.
NOC ŚWIĘTEGO JANA EWANGELISTY — MISTERJUM BALLADOWE; 1924.
KANTYCZKA ROSISTA — POEMAT 1924.
NAWIEDZENI — MISTERJUM BALLADOWE; 1925.
POWSINOGI BESKIDZKIE WYDANIE DRUGIE; 1925.
LAMPKA OLIWNA — TRAGEDJA; 1925.

ZNAJDUJĄ SIĘ NA SKŁADZIE GŁÓWNYM W KSIĘGARNI S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE.